

Czy nikomu nie daje do myślenia, że naszą największą nadzieją jest zawodnik na co dzień trenujący w Niemczech? A do tego cały żeński tenis stołowy trzyma się na naturalizowanej Chince.



Przecież to wstyd i żenada.

Dla oburzonych i zadowolonych z medali typu debel, mikst, ME juniorów itd odpowiadam ok, ale tenis stołowy to sport indywidualny. Wyniki turnieju indywidualnego i po części drużynowego w kategorii seniorów są wyznacznikiem pracy i przyciągają media i potencjalnych sponsorów

A tych jak na lekarstwo w kategorii seniorów i senierek.

I to w dobie całkowitej bryndzy i wyjąłowania europejskiej myśli szkoleniowej (poza nielicznymi wyjątkami) kosztem armii zaciężnej zza Wielkiego Muru.

Jaka bowiem jest wartość pierwszej czwórki Europy w konfrontacji z Chińczykami?

Michał Dziubański psim swędem dostał jakieś 10 lat temu najbardziej utalentowaną grupę dziewczyn w całej historii polskiego tenisa stołowego.

Multimedalistki ME, a nawet młodzieżowych MŚ dawały nadzieję, że to wreszcie nasz czas.

Partyka, Grzybowska, Szczerowska, Kusińska, Bąk itd to były znaczące nazwiska w Europie w kategoriach młodzieżowych.

Do tego doszła jak gwiazdka z nieba Li Qian.

I co?

Nie ujmuję Michałowi Dziubańskiemu chęci pracy.

Wręcz przeciwnie pracuje dużo i ma **swoją** wizję.

Ale właśnie, czy to jest ta wizja?

Tak na marginesie: panie trenerze kadry - czy nie widzisz, że tolerowanie od zawsze izolowania Li Qian nie rujnuje twojego wizerunku (porażka 0:4 Partyki z Li Qian na ostatnich MP).

To taka swoista polityka ciepłego kranu.

Może czas na miejsce dla innego wizjonera?

Czy czasami M.D po sobie nie zostawia spalonej ziemi inwestując tak naprawdę w 2 zawodniczki i tolerując dwuwładztwo?

O Tomaszu Krzeszewskim pisałem już wielokrotnie.

Człowiek, który z jakiś znanych sobie i pewnie jeszcze jednej osobie powodów trwa.

O jego pracowitości chodzą legendy, ale ja nie o tym.

Jakie ma wyniki i kto ich z nich go na jakiej podstawie rozlicza?

Co osiągnął jako trener kadry w turniejach indywidualnych w ciągu ostatnich 8 lat?

Są w kraju osoby, które żeńską i męską kadrę poprowadziłyby lepiej.

Czas na zmiany.

Ps. ciągle tolerujemy na stanowiskach kadry osoby osoby, które nie miały wcześniej żadnego doświadczenia trenerskiego.

Nikt nie kontroluje planów i wizji (a może jej brak u trenerów kadry).

Mi nikt nie wcisnął przysłowiowego kitu o kolejnym potrzebnym wyjeździe, czy obozie szkoleniowym bez merytorycznego uzasadnienia.

Funkcja dyrektora sportowego z prawdziwego zdarzenia aż się prosi.

Zbyszek Stefański